Cena 12 groszy

Środa, dnia 23-go lipca 1924 r. Nr. 70.

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Czerwone niebezpieczeństwo

Bolszewicy gotują się do nowej wojny.

(jz) Wiedeńska **„Neue Freie Presse“**, posiadająca **pierwszorzędną, doskonałą służbę informacyjną** w wszystkich krajach, przynosi garść **sensacyjnych wiadomości z Rosji.** Według **„N. Fr. Presse“**, sytuacja ogólna w Rosji jest niemal **rozpaczliwa.** Stan **finansów państwowych jest beznadziejny, przemysł i handel stoją przed zupełną ruiną.** Rząd sowiecki na gwałt czyni starania o kredyt, lecz nie może znikąd otrzymać pieniędzy. Jedynem wyjściem z tej sytuacji jest **wywóz zagranicę zboża,** za który rząd otrzymuje potrzebną gotówkę. Lecz eksport zboża wywołał straszny **głód** w niektórych guberniach — co potwierdzają nawet **pisma bolszewickie.** Dzięki temu coraz częściej **niezadowolenie ludności** mimo **strasznego terroru** przybiera formy **jawnej rewolucji,** która np. w Turkiestanie przybrała takie rozmiary, że dla stłumienia jej rząd sowiecki musiał wysłać 70-cio tysięczną armję.

Na skutek tego katastrofalnego położenia gospodarczego, Rosja jest zagrożona wielkiemi **rozruchami głodowemi.** Dopóki rząd ma jeszcze pieniądze na opłacanie **czerwonej armji,** na której się opiera, dopóty może istnieć. Jednakże z chwilą, gdy nawet na ten cel pieniędzy nie stanie, panowanie sowietów zamieni się **w straszliwy pogrom dotychczasowych władców** — o ile nie potrafią oni gniew ludu skierować **w inną stronę.** Dygnitarze sowieccy zdają sobie z tego sprawę i od dłuższego już czasu usiłują zdobyć gdzieś pożyczkę a w międzyczasie — licząc się z niepowodzeniem tej akcji — czynią przygotowania **mające na celu wywołanie nowej pożogi wojennej w Europie.**

Główną uwagę zwracają bolszewicy na **Niemcy i Polskę,** przypuszczając, że zła sytuacja gospodarcza w tych państwach szczególnie sprzyja ich zamiarom i znacznie ułatwia **agitację za rewolucją wszechświatową.** Zdaniem rządu sowieckiego, Konferencja londyńska **nie doprowadzi do żadnego rezultatu** i wskutek tego przesilenie gospodarcze w Niemczech **jeszcze się wzmoże,** co wzmocni siły komunistyczne. Gdyby wtedy rewolucja komunistyczna przedstawiała szanse powodzenia, **rząd sowiecki rzuciłby swoją czerwoną armję do Niemiec i do Polski,** celem poparcia **akcji rewolucyjnej.**

Tyle mówi informacja „Neue Freie Presse“. Ze względu na to, że informacje te pochodzą **z kół politycznych Berlina, możnaby uważać je za nieścisłe i tendencyjne,** gdyby nie fakt, że dobrze poinformowane **pisma angielskie i amerykańskie** przynoszą **równobrzmiące informacje,** uzupełnione wiadomościami **o olbrzymich zbrojeniach Sowietów.**

W ostatnich trzech miesiącach Sowiety zakupiły w Szwajcarji, Holandji i Włoszech **530 samolotów, 40 czołgów, 60 łodzi podwodnych oraz większe zapasy broni i amunicji. Zakupy te były płacone prawie w zupełności z góry złotem uzyskanem za wywiezione zboże.**

Fakt, że Sowiety na gwałt zakupują broń i amunicję i to za pieniądze zdobyte **kosztem głodu mas, jest bardzo znamienny.** W jakim celu zbroi się Rosja? Czy dlatego, że obawia się napadu ze strony któregoś z sąsiednich państw, który to napad chce odeprzeć? Nie! — Nikt nie ma zamiaru wywoływać wojnę z Rosją, wszyscy jej sąsiedzi pragną raczej żyć i pracować w pokoju. O tem wiedzą także Sowiety, a jeżeli mimo to czynią tak olbrzymie przygotowania wojenne, to chyba po to, by **z swej strony uderzyć** — na kogo? Rzecz jasna, że w pierwszym rzędzie na Polskę, którą bolszewicy uważają za barjerę, odgradzającą ich od świata i uniemożliwiającą im rozniecenie pożogi rewolucji wszechświatowej.

Od dawna już pracują Sowiety **nad zmniejszeniem odporności i siły Polski** oraz rozszerzeniem u nas swoich wpływów — nie żałując na ten cel pieniędzy. Nasz, — a raczej polsko-niemiecko-żydow. kapitał pomaga im dzielnie choć mimowoli w tem dziele, zrzucając cały ciężar kryzysu gospodarczego **na klasę pracującą,** przez bezrobocie i nędzę wzmagając jej niezadowolenie do **ostatecznych granic.** Rząd nie dobrze czyni, ulegając zbyt łatwo kapitałowi i lekceważąc szerzące się niezadowolenie. To doprowadziło w ostatnich tygodniach do **niebywałego wzrostu wpływów komunistycznych w Polsce.**

Nie jest dobrze przeceniać niebezpieczeństwo, gorzej jednak jest **niedoceniać** go. Przeciwnika nigdy nie należy lekceważyć. — Polska winna zwracać bardzo baczną uwagę na swojego **sąsiada ze wschodu,** bacznie śledzić każdy jego krok i przeciwdziałać umiejętnie tym jego poczynaniom, które mogłyby być nam szkodliwe. W pierwszym rzędzie jest to obowiązkiem **uposażonego w nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu,** który powinien stale pamiętać o tem, że fundamentem siły państwa to zaufanie mas **do niego.** Nie mniejszą uwagę należy zwracać na teren **polityki międzynarodowej** i poruczyć opiekę nad interesami Polski na tym terenie **najlepszym z najlepszych dyplomatów,** bez względu na „klucz partyjny“.

— — — — —

Sprostowanie: Ostatni ustęp onegdajszego artykułu wstępnego ma brzmieć: Nam właściwie tylko **kapitałów** trzeba, abyśmy mogli stać się państwem gospodarczo silnem.

6 listopada w Krakowie zbrojnem powstaniem.

Tak twierdzi Dąbal.

KRAKÓW, 22. 7. A. W.

„Nowa Reforma“ donosi, że otrzymała dzisiaj pocztą broszurę zatytułowaną „Zbrojne powstanie krakowskie“, której autorem jest Dąbal, poniżej tytułu umieszczona jest data: Kraków w maju 1924, jest to broszura agitacyjna drukowana na bibule i rozprzestrzeniona niewątpliwie masowo. O treści tej broszury świadczy między innemi zdanie „6 listopad był symbolicznym dniem w Polsce i sygnałem zwiastującym „Polską Republikę Rad“.

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 22. 7. (PAT)

Senat przystąpił do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Sen. Rotenstreich referował część trzecią budżetu „Najwyższa Izba Kontroli Państwa“.

Sen. Adelman referował część czwartą budżetu „Prezydjum Rady Ministrów“. Po referacie sen. Kasperowicza, sen. Buzek zdał sprawę z budżetu Ministerstwa Spraw Wewn. Przedewszystkiem referent zwrócił uwagę na całokształt naszego stosunku finansowego do Gdańska, wykazując, że dzięki kluczowi podziału ceł, Rzplita została na rzecz Gdańska obciążona wydatkiem rocznym 9 miljonów złotych, która to kwota byłaby z większym pożytkiem dla Rzplitej użyta, gdyby ją obrócono na sfinansowanie budowy portu w Gdyni lub w Tczewie.

Po dyskusji sen. Szarski w zwięzłym referacie przedstawił budżet Min. Spr. Wewnętrz.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Prezydent Wojciechowski przybywa do Bydgoszczy.

WARSZAWA, 22. 7. A. W.

Prezydent Wojciechowski wyjedzie 3-go sierpnia do Bydgoszczy na kilkudniowy pobyt.

Sprawa obsadzenia teki Min. Spr. Zagr. jeszcze nie zadecydowana.

WARSZAWA, 22. 7. A. W.

Sprawa obsadzenia teki spr. zagraniczn. nie została jeszcze zdecydowana. Wskutek przeprowadzonych rozmów z premjerem p. Zamoyski wyjedzie dziś do Spały, gdzie ma być ostatecznie zdecydowane czy pozostanie na dotychczasowem stanowisku. Premjer Grabski podczas rozmów z Prezydentem omawiał również sprawę obsadzenia teki reform rolnych, prawdopodobnie przez jednego z wyższych urzędników Min. Rolnictwa.

Konferencja premjera Grabskiego z przedstawicielami „Piasta“.

WARSZAWA, 22. 7. A. W.

Premjer Grabski odbył konferencję z przedstawicielami Piasta Kiernikiem i Szydłowskim, którzy przedstawili postulaty klubu w dziedzinie gospodarczej. Między innemi uzasadniono sprawę rozwinięcia Banku Rolnego, rewizji szkiców parcelacji ziemi państwowej, uruchomienia kredytu dla osadników, realizacji polityki wywozowej produktów rolnych z wyeliminowaniem pośredników przy dostawach, wreszcie wprowadzenie nowej ustawy o odbudowie i o użyciu funduszu na budowę szkół.

Nominacja Ministra Reform Rolnych nastąpi w najbliższej przyszłości.

WARSZAWA, 22. 7. A. W.

W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja Ministra Reform Rolnych. Jako kandydata wymienia się p. Kopczyńskiego wyższego urzędnika Ministerjum Rolnictwa.

Żydzi chcą założyć uniwersytet w Gdańsku.

GDAŃSK, 22. 7. A. W.

„Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszcza szczegóły tyczące się projektu założenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku, mianowicie wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi Narodów o informacje w przedmiocie tego projektu. Zastępca sekretarza generalnego i dyr. biura międzynarod. Ligi Narodów w specjalnem piśmie wyjaśnił, iż sprawę otwarcia uniwersytetu zaproponował niejaki p. Doktorowicz z Warszawy, który zwrócił się do Ligi Narodów o poparcie i zgodę na ten projekt. Z wyjaśnień sekretarza wynika, że Liga Narodów nikogo nie upoważniała do założenia uniwersytetu, lecz przyjęła jedynie tę myśl i jego projekt do wiadomości.

Wiadomości w kilku wierszach.

NEW YORK, (PAT)

Bankier Morgan, odjeżdżając dnia 21 bm. do Londynu oświadczył, że podróż jego nie stoi w żadnym związku z pożyczką niemiecką.

BERLIN (PAT)

Ze strony półurzędowej oświadczono, że Niemcy nie przyjmą zaproszenia konferencji londyńskiej, jeżeli zaproszenie to będzie ograniczało się jedynie do wysłuchania decyzji konferencji.

BELGRAD, A. W.

Dziś wieczorem przybyła tu wycieczka profesorów i studentów polskich. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele Ministerjum Oświaty, belgradzkiego uniwersytetu i związki studenckie.

GDAŃSK, 22. 7. A. W.

W ostatnich dniach polska dyrekcja poczt i telegrafów w Gdańsku przeniosła się do własnego gmachu.

LONDYN, (PAT - Reuter)

Sprawa zaproszenia przedstawicieli Niemiec nie została jeszcze omówiona. Do rozstrzygnięcia tej sprawy kompetentne są jedynie plenarne posiedzenia konferencji londyńskiej.

PARYŻ, (PAT)

Omawiając nowe warunki, wysunięte przez koła mające udzielić Niemcom ewentualnej pożyczki, pisma paryskie żywo komentują wczorajsze spotkanie rzeczoznawców finansowych z przedstawicielem banku Morgana Lamontem.

Dobrana para małżeńska.

WARSZAWA, 22. 7. A. W.

„Gazeta Poranna“ podaje wiadomość, że para małżeńska Stanisław i Germanida Zboińscy z Grodna oskarżeni są o 51 morderstw dla celów rabunkowych. Mąż oskarża żonę że była inicjatorką mordów.

Sowiety chcą uszczęśliwić państwa bałkańskie.

LWÓW, 22. 7. (PAT)

„Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: Z Moskwy donoszą, że w obec zupełnej klęski akcji sowieckiej, zmierzającej do wywołania rewolucji w Niemczech, **rząd sowiecki ześrodkowuje** obecnie **wszystkie swoje wysiłki w kierunku jaknajrychlejszego wywołania rewolucji wśród państw bałkańskich.**

Skazanie komunistów.

KRÓLEWIEC, 22. 7. A. W.

Dziś zapadł wyrok na komunistów przed najwyższym Trybunałem Rzeszy. Komuniści oskarżeni byli o przechowywanie broni i planowanie zamachu stanu. Wyrok głosi karę od 1 do 7 lat więzienia. Prasa prawicowa znajduje że wyrok jest słuszny, gdyż Prusy Wschodnie zagrożone są wchłonięciem przez morze słowiańskie i przygotowania zamachowe zaostrzają położenie wewnętrzne. Prasa podkreśla, że komuniści działający na terenie Prus Wschodnich pochodzą z zachodnich prowincyj.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Projekt wolnego wywozu ziemniaków.

WARSZAWA, 21. 7. A. W.

Ministerjum Rolnictwa wniosło na Komitet Rady Min. propozycję wykreślenia ziemniaków z listy towarów zakazanych do wywozu, oraz zniżki taryf kolejowych na transporty ziemniaków skierowane na Górny Śląsk. Wniosek motywowany jest znacznem zwiększeniem się produkcji ziemniaków.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 22. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *	Belgja 24,— 24,12, 23,88 *
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
„ francuskie — —	Budapeszt — —
„ szwajcarskie — —	Bukareszt — — —
Funty angielskie	Gdańsk — — —
Korony austr. — — —	Londyn 22,82½, 22,94, 22,71
„ czeskie 15,40, 15,47, 15,33 *	N. Jork 5,16½, 5,21, 5,16 *
„ węgierskie — — —	Paryż 25,80, 26,93, 26,67 *
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,40, 15,47, 15,33 *
Liry włoskie	Szwajcarja 95,50, 95,97, 95,03 *
Miljonówka 0,57, 0,58,	Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Pożyczka dolar. 2,60, 2,80, 2,85,	Włochy 22.50, 22,53, 22,34 *
Bony złote 0,82, 0,85,	
Pożyczka złota 6,70	*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,
Tendencja nieco mocniejsza.	

Akcje.

Dyskontowy 5,75, 6,—.
Handlowy 7,50, 7,45, 7,65,
Kredytowy 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 1,80, 2,—,
Kijewski 0,38, 0,35,
Puls 0,56, 0,55,
Spiess 1,25,
Wildt 0,18, 0,22,
Zgierz 3,10, 3,65,
Elektryczność 2,15,
P. T. E. 0,23,
Węgiel 6,—, 5,70, 5,80,
Cerata 0,34, 0,39, 0 38,
Polska Nafta 0,45,
Nobel 1,80, 2,10,
Cegielski 0,73, 0,76,
Lilpop 0,79, 0,82,
Modrzejów 7,50, 6,75, 7,50 1, 7,-, 7,60, 3, 7,—, 7,80, 5,
Rylscy 0,—,
Fitzner 5,50 6,—,
Norblin 0,63, 0,67,
Ortwein 0,—,
Konopie 0,—,
Zawiercie 33,—, 38,—, 36,—,
Zyrardów 50,50, 49,—,
Borkowski 1,25, 1,30, 1,25,
Jabłkowscy 0,19,
Syndykat 0,—,
Wysoka 0,—,
Zachodni 2,—, 2,30,
Zw. Sp. Zarobk. 4,75, 5,10, 5,—,
Związku Ziemian 0,30,
Przemysłowców Polskich 0,—,
Handlowy Poznań 0,—
Kabel 0,—,
Siła 0,56, 0,57,
Chodorów 5,50, 6,—, 5,90,
Czersk 0,70, 0.80, 0,70,
Częstocice 3,20, 3,50, 3,40.
Gosławice 2,35, 3,15, 3,—,
Michałów 0,68, 0,65,
Cukier 5,50, 5,80, 5 70,
Firley 0,45, 0,48, 0,46,
Łazy 0,15, 0,14,
Ostrowieckie 8,40 8,95,
Parowozy 0,44, 0,45,
Pociak 0,—,
Rohn 0,33,
Rudzki 1,80, 1,70,
Starachowice 3.15, 3,50, 3,40,
Ursus 1,60, 1.70.
Zieleniewski 9,75,
Polski Lloyd 0,—
Żegluga 0,26,
Haberbuch 5,—, 5,30,
Klucze 0,40,
Mirków 0,—
Spirytus 2,10, 2,50,
Centrala Rolników 0,—

Tendencja mocna.

Poznań, 22. VII. 1924 r.

Poznańsk. Bank Ziemian 1,80
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 2,34, 3,15,
Centrala Rolników 0,—,
Garbarnia Sawicki 0,20
Hartwig Kantorowicz 2,50
Goplana 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,50, 1,60,
Hurtownia Związkowa 0,—,
Herzfeld Victorius 4,—,
Lubań 55,—
Dr. Roman May 20,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,—
Poznańska Sp. Drzewna 0,—,
Tartak we Wrześni 0,15
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,49,

Tendencja nieco mocniejsza.

Gdańsk, 22. VII. 1924 r.

Warszawa 109,22, 109,78
Złoty 109,10, 109,65,
N. Jork 5,6855, 5,7145,
Londyn 25,—,
Wiedeń — —
Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja 104,61, 105,14,
Belgja — —
Holandja 217,70, 218,80,

Przesilenie łagodnieje bo podatki wpływają

Jeszcze trochę dobrej woli a złagodnieje zupełnie

Ze trudności, jakie przeżywają niektóre gałęzie przemysłu, nie objęły całego życia gospodarczego, o tem wymownie świadczy stały wzrost dochodów z podatków.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych za 1-szą dekadę lipca r. b., wpłynęło:

Z podatku gruntowego 552.000 zł., z podatku przemysłowego— 3.755.000 zł., z podatku dochodowego 1.184.000 zł., z podatku majątkowego 10.592.000 zł.

Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 16.084.000 zł., a więc dzięki dopłatom podatku majątkowego niemal 3 razy tyle, co w 1-ej dekadzie czerwca, — kiedy wpływ z tych 4-ch grup podatkowych dał 5.659.000 zł.

Zasługuje na podkreślenie, że wpływ z podatku przemysłowego był w 1-ej dekadzie lipca 3 razy większy, niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Podatki od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego dały w 1-ej dekadzie lipca 5.562.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3.647.000 zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w 1-ej dekadzie lipca 2.836.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 2.100.000 zł.

Monopole dały w 1-ej dekadzie lipca 4.287.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 3.352.000 zł.

Ogółem 4 wspomniane pozycje dochodów państwowych dały w 1-ej dekadzie lipca — 28.770.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca — 14.760.000 zł. A więc dochody skarbu państwa w 1-ej dekadzie b. m. były 2 razy wyższe, niż w 1-ej dekadzie czerwca.

Dowodzi to, że przesilenie gospodarcze stopniowo łagodnieje.

Złoty polski wśród trupów

Przerachowanie rubli, koron i marek

Już w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przelicza nia kwot pieniężnych, wyrażonych w niektórych przepisach prawnych w rublach, koronach, markach niemieckch i markach polskich.

Sumy wyrażone w rublach przelicza się po 2 złote za rubla, wyrażone zaś w koronach i markach niemieckich — po 1 złotym za korone lub markę.

Sumy w markach polskich są przeliczane w sposób następujący: do 31 grudnia 1919 r. — 1 marka polska równa się 1 złotemu, do 31 grudnia 1920 r. — 100 mk. — 1 zł., do 31 grudnia 1921 r. 200 mk. — 1 złoty, do 31 grudnia 1922 r. 500 mk. — 1 zł. i do 31 grudnia 1923 r. 2.000 mk. — 1 złoty.

Przerachowania te nie dotyczą postanowień karnych (materjalnych lub proceduralnych), karno-administracyjnych, skarbowych, porządkowych i administracyjnych, jakoteż postanowień z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Dusimy się z braku gotówki gdyż mamy niedołężne instytucje kredytowe

Z chwilą przeprowadzenia sanacji skarbu uzyskanie pożyczek zagranicznych stawało się realną możliwością w myśl wskazań doskonałego znawcy rynku zagranicznego sir Hilton Younga.

Niestety musimy stwierdzić, iż nasze dotychczasowe rezultaty w kierunku zdobycia

kapitałów zagranicznych

są minimalne.

Świeżo uzyskała Finlandja, gdzie brak gotówki dawał się podobnie, jak u nas we znaki przemysłowi i produkcji, pożyczkę w Stanach Zjednoczonych w wysokości

10 miljonów dolarów,

tytułem długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu. Oprocentowanie wynosi 7 proc. rocznie. Kredyt ten otrzymał bank akcyjny przemysłowo hipoteczny, mający 50 miljonów franków kapitału zakładowego.

Rząd finlandzki udzielił za zezwoleniem sejmowym gwarancji dla 2-ej pożyczki, jaką bank ten otrzymał w wysokości 550 miljonów franków zagranicą.

Sukcesy, jakie w zakresie kredytowym osiągnął mały kraik północny są wielce znamienne dla działalności naszego *Banku gospodarstwa krajowego*, który nie uzyskał dotąd ani feniga zagranicznego kredytu, uznając snać rolę swoją za spełnioną... po rozdziale 35 miljonów złotych, udzielonych mu przez rząd na cele kredytów przemysłowych.

Sprawa zaczyna być coraz bardziej

kompromitująca.

W chwili, kiedy Ameryka i państwa o wysokiej walucie duszą się z nadmiaru gotówki, Polska, która

własnym wysiłkiem

uporządkowała swoje finanse nie może zdobyć kapitałów zagranicznych dla pewnych i solidnych inwestycyj gospodarczych. Jest to winą niedołęstwa naszych instytucyj kredytowych oraz zbiurokratyzowania naszych kredytowych placówek rządowych.

— Leoś, ty wiesz co się dzieje na giełdzie?
— A co się dzieje?
— Ja tobie mówię, przeczytaj!

WARSZAWA 22.7.

Po dwudniowej bezczynności zebranie giełdy w dniu wczorajszym rozpoczęło się w nastroju nader żywym, przy tendencji mocnej i zwyżkowej, która utrzymała się do końca zgromadzenia.

W dziale bankowym najwyższę kursy uzyskały akcje Banku Handlowego, Związku Spółek Zarobkowych i Polskiego Przemysłowego. Te trzy największe instytucje bankowe miały chętnych odbiorców, — zwłaszcza Polski Bank Przemysłowy, który uzyskał bardzo znaczne kredyty zagraniczne. Dzięki znakomitej poprawie jego sytuacji, akcje tego banku — jak mówią wtajemniczeni — mają piękną perspektywę zwyżkową.

Bardzo mocno grupa cukrowych. Warsz. Tow. Fabryk Cukru i Częstocice osiągnęły prawie 25 proc. zwyżkę. Haussa objęła również węglowe (+ 20 proc.) i chemiczne (+ 10 proc. przeciętnie).

Z metalurgicznych większość cieszyła się dużym popytem. Na czoło wysunęły się: Rudzki, Starachowice, Zieleniewski i Parowozy.

Z włókienniczych mocno Zawiercie. Żyrardów utrzymane. Handlowemi ruch słaby. Tylko Borkowski zyskał 25 proc.

Rynek walutowy wykazał zwyżkę, aczkolwiek nieznaczną, większości dewiz. Papiery proc. państwowe — na miejscu; jedynie 6 proc. poż. dolarowa mocniej.

—ski.

BUDŻET PAŃSTWA NA OBRADACH SENATU

Referent sen. Buzek wnosi o przyjęcie aby „zmyć hańbę żeśmy dotąd gospodarowali bez budżetu"

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu rozpoczęto dyskusję nad budżetem na rok 1924. Przemówienie

sprawozdawcy generalnego sen. Buzka:

Wiemy wszyscy, że bez dobrej polityki nie może być dobrych finansów. Głównemi warunkami są mianowicie

bezpieczeństwo życia i mienia, zdrowy pieniądz, dobra komunikacja i dobry kredyt.

Co do kredytu to zależy on od zaufania do państwa. Tak samo jednak z drugiej strony nie może być dobrej polityki bez dobrych finansów. Zagranica mierzy siłę państwa przedewszystkiem według stanu jego finansów, a siła militarna przychodzi dopiero na drugie miejsce.

Utarło się u nas w ostatnich latach zdanie, że nie jest to rzecz taka ważna że skarb wprawdzie jest biedny, ale społeczeństwo bogate. Tymczasem w rzeczywistości skarb był biedny i społeczeństwo było biedne, a tylko jednostki korzystały z anarchji finansowej.

Dlatego jest rzeczą tak ważną

że budżet mamy obecnie zrówno ważony.

Wprawdzie zdaje się temu przeczyć sam preliminarz, który wykazuje niedobór rachunkowy 169.600 000 złotych. Ten pozorny niedobór wynika jednak z tego, że budżet nasz nie obejmuje wszystkich naszych dochodów i wydatków.

W wydatkach pominięto wszystkie wydatki, związane

z zaprowadzeniem nowej waluty,

a więc udział rządu w Banku Polskim — coprawda jest to pożycja przejściowa — dalej zapłacenie długu w PKKP. w kwocie 162.100.000 złotych. Koszta wybicia bilonu obliczyłem w tym roku na 38 miljonów. Jeżeli te pozycje doliczymy, to ogólna suma wydatków wyniesie 1.810 miljonów złotych.

Teraz co do dochodów — budżet nie uwzględnia: 17.900 000, tj. udział rządu w akcjach Banku Polskiego, pokryty najzupełniej przez przemysł górnośląski

i subskrypcje urzędników.

Następnie należy wstawić 73.800 tysięcy jako dochód z majątków polskich pożyczki PKKP. Suma ta właściwie jest większa, ale 46 miljonów należy jeszcze na conto budżetu r. 1923. Dalej trzeba uwzględnić dochód z bilonu.

Jest to jedna z najważniejszych spraw, bo dotyczy naszego systemu monetarnego.

Otóż jeżeli liczymy bilonu 10 zł. na głowę, to moglibyśmy wstawić do dochodów 280 miljonów, wstawiam jednak tylko 150 miljonów gdyż nie byłoby dobrze odrazu rzucić całą tę ilość na targ, a tak samo lepiej część zwyżu odłożyć na rok 1925, bo i następny nasz budżet będzie jeszcze niestety wymagał tego dochodu.

Dalej dochodzi

wartość skarbu narodowego.

Według sprawozdania posła Łażewskiego, złożonego w tych dniach skarb narodowy zawiera

25 tonn i 150 kg. złota

wartości 86.628.000 zł.,

srebra 117 tonn i 407 kg.

wartości 12.796 000 zł. Oprócz tego są jeszcze inne drobniejsze wartości złota i srebra, które nie są przeznaczone dla Banku Polskiego względnie na wybicie bilonu, a dalej kamienie szlachetne i inne rzeczy wartościowe, tudzież kosztowności, które Rosja odstąpiła w wykonaniu traktatu ryskiego. Obliczam cały skarb narodowy

na 100 miljonów.

Wreszcie trzeba uwzględnić pożyczkę kolejową i dolarową, które w pierwszym półroczu dały 30 miljonów, na cały rok liczę 46 miljonów.

Razem więc dochody państwa sięgają cyfry 1.810 miljonów, a zatem

...tyle samo, co wydatki.

Z tego wynika że budżet nasz, gdyby był pełny, nie wykazywałby żadnego zgoła niedoboru. — Jest to zasługą tych rządów, które program sanacji wysunęły jako

naczelny postulat polityki państwowej.

Dalej referent przeprowadza dokładną analizę budżetu, i dochodzi do konkluzji że mamy powód do

radości i dumy

lecz nie możemy spoczywać na laurach.

Komisja senacka podtrzymuje rezolucję sejmową, domagającą się od rządu wniesienia ustawy o prawie budżetowem i o rachunkach państwowych.

Pragnęlibyśmy też, aby przyszły budżet był

wcześniej przedłożony,

by Senat mógł skorzystać z swych praw W obecnym bowiem budżecie mielibyśmy wiele zmian do poczynienia, których nie czynimy, aby państwo wreszcie miało budżet i zmyło tę hańbę, że dotąd

gospodarowało bez budżetu.

Dajemy też dowód, iż wierzymy że rząd wykona nasze rezolucje. Rok obecny, rok pierwszego budżetu zostanie w historji jako

najcięższy rok,

po roku oswobodzenia (Brawa).

S. Zdanowski. Ustalenie pieniądza pokazało nam że jesteśmy społeczeństwem bardzo ubogiem. Jest to rzecz zrozumiała gdyż wojna i późniejsze straty zjadły

przynajmniej ¼ część

naszego majątku narodowego.

Sprawozdawca Senatu inaczej oświetlił pewną zasadniczą tendencję naszego budżetu niż referent sejmowy. Ten ostatni, zdaniem p. Buzka, niego optymistycznie potraktował sprawę dochodów i Sejm wobec tego zezwolił

na większe wydatki

niż to należało uczynić.

Co się tyczy dochodów w budżecie to uderza nas niezmierne obciążenie podatkami bezpośredniemi Konieczność ratowania się podatkami jest skutkiem b. małych dochodów przesiębiorstw państwowych.

Co się tyczy rozchodów, to zarówno posłowie jak i senatorowie szli raczej w kierunku ograniczenia wydatków, co należy podnieść z uznaniem.

S. Szymki: Wydanie sądu o sanacji jest możliwe tylko z oddalenia historycznego i ten sąd musimy zostawić historji, do której należy już nazwisko p. Grabskiego.

S. Koerner: Budżet ten nie budzi całkowitego zaufania. Niema w nim np. pozycji na pokrycie odsetek od pożyczek zagranicznych Są pozycje wydatków, co do których z góry należało wiedzieć, że będą większe jak gwarancja za koleje lokalne.

Okazuje się że

podatek majątkowy od tych kolei lokalnych

będzie tak wielki, że państwo będzie musiało pokryć pewną część

Ale z tem wszystkiem lepiej mieć budżet niezupełnie dobrze skonstruowany, niż żyć dalej prowizorjami.

S. Nowodworski: To co mamy uchwalić nie jest budżetem Art. 5 przekreśla art. 1 i 2, tak że właściwie jest to

...jeszcze jedna

ustawa o pełnomocnictwach.

S. Kędzior (Piast). W imieniu stronnictwa oświadcza się za budżetem.

S. Prauss wytyka rządowi brak zdecydowanej walki z drożyzną, brak ogólnego programu polityki gospodarczej w związku z polityką skarbową.

Mimo tej słabości p. Grabskiego skłonni jesteśmy oddzielić jego działalność jako premjera od działalności ministra skarbu, bo nie widzimy w tej chwili człowieka, któryby

z równą energją

w teraźniejszych naszych stosunkach i przy teraźniejszem ustosunkowaniu sił politycznych mógł

lepiej prowadzić

dzieło sanacji skarbu.

Jemu jako ministrowi skarbu gotowi jesteśmy udzielić votum zaufania

i uchwalić mu budżet

natomiast skład jego gabinetu jest tego rodzaju, że nam to uniemożliwia.

Pozatem przemawiali jeszcze senatorowie Krzyżanowski (Wyzwolenie) i Banaszak (NPR).

Na tem rozprawa ogólna była wyczerpana. Przystąpiono do szczegółowej. Pierwsza część:

Prezydent Rzeczypospolitej.

S. Buzek: Wydatki na uposażenie Prezydenta są u nas nad zwyczaj niskie. Sejm dodał jeszcze do tej części dział „gmachy reprezentacyjne". W dochodach jest pozycja 10.000 dochodu jako dochód nadzwyczajny ze sprzedaży dwóch samochodów ze względów oszczędnościowych.

Komisja wnosi o przyjęcie tego budżetu bez zmiany.

Przystąpiono do budżetu

Sejmu i Senatu.

S. Kasperowicz: Wydatki na utrzymanie ciał prawodawczych w porównaniu z państwami zagranicznemi są u nas najmniejsze.

Djety posłów i senatorów

ledwo już mogą wystarczyć

na skromne utrzymanie. Urzędników mamy 43, stenografów 20, a niższych funkcjonarjuszy 90. W Czechach na mniejszą liczbę posłów jest 125 urzędników i 190 niższych funkcjonarjuszów Wydatek nadzwyczajny 100 000 zł. wstawiono na trzypiętrową oficynę w obrębie gmachu sejmowego na mieszkania dla posłów i senatorów.

Następne posiedzenie dziś o 4 popoł.

Stan zdrowia gen. Sikorskiego

Jak się dowiadujemy — stan zdrowia ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego jest zupełnie zadowalniający.

Rekonwalescent po odbytej operacji czuje się bardzo dobrze i w najbliższych dniach zostanie przewieziony ze szpitala Ujazdowskiego do domu.

Eksmisja kamienicznika

W początku bieżącego miesiąca w artykule „Jak w dżungli" opisaliśmy iście hotentockie postępowanie p. Zajkowskiego, kamienicznika w Zielonce, który za wszelką cenę pragnął wyeksmitować lokatora.

Gdy mu się to na drodze sądowej nie udało, dozorca Natkowski powyrywał zamki i do w taki „bohaterski" sposób „zdobytego" mieszkania tryumfalnie wprowadził się Zajkowski.

Sąd pokoju 27-go okręgu m. Warszawy skazał „ślepy miecz", Natkowskiego, na areszt bezwzględny i opłaty sądowe.

Wczoraj sąd ten pod przewodnictwem sędziego J. Urbanowicza wymierzył sprawiedliwość „ręce", która „mieczem" kierowała.

Sąd postanowił:

1) wyeksmitować Stanisława Zajkowskiego z nieprawnie zajętego lokalu w jego własnym domu w Zielonce ze wszystkiemi osobami prawa jego reprezentującemi;

2) wprowadzić do tego lokalu lokatora, p. H-go;

3) przysądzić kosztów sądowych zł. 15.

Do jakiego stopnia instynkty barbarzyńskie i antispołeczne dominują w tym zielonkowskim „obywatelu", tego dał nowy dowód.

Kiedy w czasie nieobecności lokatora, p. Franciszka Znoja, znanego artysty-rytownika, żona jego, p. Jadwiga, z dwuletniem dzieckiem wyszła za sprawunkami, Zajkowski wpadł na dach i z nieczyszczonego od kilku lat komina wszystkie sadze wpędził do mieszkania! Gotujący się obiad poszedł na marne, ale może i złośliwy psotnik pójdzie do kozy, gdyż kilku letników było świadkami tego dzikiego wybryku.

Najbliższa podróż p. Prezydenta

Dnia 3 sierpnia p. Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do Bydgoszczy i w Poznańskie.

Sensacyjne zwycięstwo nauki

Fale radio przechodzą przez gęstą mgłę ciemnoty i biurokratyzmu

Już niedługo będziemy mogli w Warszawie mieć radjotelefony

Wobec szerokiego zainteresowania się sprawą koncesyj radjotelefonicznych, dowiadujemy się, że pozwolenia na nabywanie i używanie aparatów odbiorczych, oraz na zakładanie i eksploatowanie stacyj nadawczych, będą wydawane dopiero po ukazaniu się przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie.

Przepisy te są obecnie opracowywane i spodziewać się należy wejścia ich w życie w ciągu najbliższych miesięcy.

Dotychczas generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydała tylko kilka pozwoleń na broadcasting dla osób pracujących na polu radjotechniki naukowo.

Nowy związek użyteczności publicznej

Wróżbici wiedeńscy dali przykład solidarności: „Precz z policją"!

Chiromanci, kabalarki, wróżki i jasnowidze wszelkiego gatunku mają różne sposoby i metody, lecz jednakowe cele: zedrzeć zasłonę z tajemnic przyszłości i wyciągnąć przytem

z kieszeni publiczności

ładne sumki.

Dotychczas zawodowcy ci działali każdy na swoją rękę, lecz idąc z duchem czasu i oni myślą o stworzeniu organizacji związkowej, przynajmniej w Wiedniu.

Ich solidarność zawodowa wyraża się we wspólnej obawie i

niechęci do policji.

Na tej też platformie „wspólnej akcji przeciw nielegalnym wystąpieniom policji" postanowili zrzeszyć się

wiedeńscy wróżbici, ...

Odbyli więc posiedzenie, wybrali prezesów i ułożyli regulamin, uchwalili rezolucje i rozeszli się wielce zadowoleni.

Widocznie zapomnieli o wezwaniu na pomoc swoich

demonów, ...

i nie wyrzekli potrzebnych zaklęć magicznych — bo policja wiedeńska poprostu uśmierciła nowy związek—odmawiając mu legalizacji.

Tajemnice najstraszniejszej choroby

Przed wynalazkiem prof. Ehrlicha leczono lues 19 lat

dziś całkowita kuracja trwa rok

Jak następuje zarażenie

Po przeczytaniu artykułu p. inżyniera Z. Puławskiego z dnia 16-go b. m. poczytnego dziennika Pańskiego, znalazłem pewne niesłuszności i niedokładności, na które chcę wskazać, mając na względzie dobro czytelników.

Jest to zrozumiałym wynikiem niekompetencji inżyniera w medycynie, tak samo, jak ja, stary lekarz specjalista, byłbym niekompetentny w kwestjach inżynierskich.

Twierdzę przedewszystkiem kategorycznie na zasadzie nauki i mego osobistego trzydziestokilkoletniego doświadczenia lekarskiego, że „lues", czyli „przymiot" pospolicie syfilisem zwany jest

zupełnie uleczalny

wbrew mniemaniom publiczności i autora wspomnianego artykułu, a nawet wbrew mniemaniu

wielu lekarzy,

którzy się bliżej z wenerologją nie zapoznali.

Dla wyleczenia przymiotu trzeba tylko

posłuszeństwa chorego

i sumienności doświadczonego lekarza specjalisty.

Pomimo wyjątkowo nieprzychylnych warunków klimatycznych w Petersburgu, gdzie praktykowałem przeszło 30 lat, mam cały szereg

jaskrawych dowodów

zupełnego wyleczenia się moich pacjentów, z których wielu już ma

wnuków

absolutnie zdrowych.

Nie opieram się jednak na mojem osobistem doświadczeniu, lecz na klinicznych danych

europejskich

leczniczych zakładów i petersburskiej Akademji Medycznej z dawnych oczywiście jej czasów.

Drugim błędem w poglądzie p. inżyniera Z. Puławskiego, to twierdzenie jego, że zarażenie się przymiotem jest bardzo łatwe. Jak uleczalność, tak też trudności zarażenia się tą chorobą nie dają bynajmniej prawa

lekceważyć jej

i osłabić energję w zwalczaniu, bo przy nieostrożności, albo przy lekkomyślnem traktowaniu leczenia jest to

choroba straszna.

W krótkich słowach postaram się omówić

leczenie i zarażenie się.

Otóż przymiot leczy się obecnie przy prawidłowej i energicznej kuracji w ciągu roku, jeżeli organizm chorego nie jest

zatruty alkoholem,

t. j. jeżeli chory przed zachorowaniem nie nadużywał alkoholu. Nadużywanie tej trucizny nie tylko przez chorego, lecz nawet

przez rodziców

pacjenta utrudnia i przedłuża leczenie.

Przed wynalazkiem prof. Erlicha (Salvarsanu „606" i Neosalvarsanu „914") leczyliśmy i wyleczaliśmy przymiot. Ale kuracja ta wymagała mniej więcej

18 — 19 lat.

Ponieważ bardzo mała część chorych doprowadzała leczenie do końca, większość zaś przerywała leczenie po 2 — 3 — 5-ciu latach, widzieliśmy tedy dawniej takie częste smutne okazy, jak

paralityków, warjatów,

ślepych, beznosych i t. d.

Dziś zaś po zastosowaniu „606" lub „914" przy ogólnem specyficznem leczeniu cały czas kuracji skróca się do 1 roku, a zatem

każdy chory

może znaleźć w sobie tyle cierpliwości, by sumiennie się wyleczyć u doświadczonego specjalisty i stać się

nieszkodliwym członkiem społeczeństwa.

W końcu parę słów o zarażaniu się. Zarazić się przymiotem można tylko wtedy, gdy

ropa

chorego trafiła

do krwi

zdrowego. Przy tak zwanej

anginie syfilitycznej,

która zwykle nie jest bolesną i może być nie spostrzeżoną przez chorego,

ślina już jest zaraźliwa,

jeżeli trafi do krwi zdrowego.

Całowanie więc w usta

może być zaraźliwem, jeżeli się na ustach zdrowego okaże jakieś małe nawet zadraśnięcie.

Widzimy więc, jak łatwo jest ustrzedz się rozszerzania tej choroby.

Wszelkie towarzyskie, a nawet rodzinne obcowanie nie przedstawia nic niebezpiecznego przy posiadaniu wiadomości, jaką drogą przedostaje się choroba do organizmu.

Dr. Antoni Korabiewicz.

Tajemnica fortu pod Grochowem

W ciemnym lochu znaleziono umeblowaną kryjówkę złodziejską

Policja przerwała zapowiadającą się wesoło zabawę

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Ubiegłej nocy okradziono w Wawrze majstra szewckiego, p. Dominika Głowackiego. Złodzieje zabrali wielkie

zapasy gotowego obuwia

wartości 4000 złotych oraz ubrania, bieliznę i pościel, znajdujące się w mieszkaniu na 1-em piętrze.

Wypadek ten nie jest odosobniony, gdyż na letniskach podmiejskich na prawym brzegu Wisły, grasowała banda

bezczelnych rabusiów,

na którą coraz częstsze napływały skargi.

Z polecenia zast. kierownika ekspozytury urzędu śledczego udał się do Wawra jeden z najzdolniejszych wywiadowców p. Tadeusz Kropiwko i po dwudziestogodzinnej pracy, po całym szeregu wywiadów i męczących obserwacyj,

zdołał ustalić kierunek,

w którym złodzieje uciekli.

P. Kropiwko, w towarzystwie posterunkowego z Wawra, p. Paprotnego i posterunkowego 17-go komisarjatu p. Smoczyńskiego, posuwał się po śladach na wilgotnym gruncie i ostatecznie dobrnął

do fortu pod Grochowem,

oznaczonego numerem 11-ym.

Fort ten został zniszczony przez ustępującą armję rosyjską i od tej chwili nikt już nie interesował się bezużytecznem rumowiskiem.

Funkcjonarjusze policji, posuwając się ostrożnie po śladach, znaleźli się

przed wejściem

do lochu. Wywiadowca sięgnął do kieszeni po latarkę elektryczną i skinął na towarzyszów. Otsrożnie, w najgłębszem milczeniu, zaczęli się opuszczać po zrujnowanych schodach.

Na głębokości 2½ metrów znajdował się korytarz, z którego przed laty wchodziło się

do cel

podziemnych. Dziś wszystko jest zrujnowane.

Posuwając się korytarzem, funkcjonarjusze policji usłyszeli nagle głośną rozmowę, której wtórował niefrasobliwy śmiech kobiecy. Wywiadowca nacisnął kontakt latarki i po chwili znaleźli się oko w oko

wobec trzech mężczyzn

i młodej niewiasty. W miejscu tem wpadało do lochu światło słoneczne przez skośne okienko w potężnym murze.

Dokoła suto zastawionego stołu wesoła kompanja raczyła się wódką i zakąskami. Jeden z biesiadników czule obejmował kibić młodej kobiety. Ukazanie się policjantów przerwało ucztę. Humory zrzedły. Jeden z posterunkowych stanął

z rewolwerem w ręku

przy wyjściu. Zaczęła się rewizja, której wyniki były nadspodziewane.

W „melinie" złodziejskiej znaleziono mnóstwo łupów, a wśród nich obuwie i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży w mieszkaniu p. Głowackiego.

Na zakończenie policjantów spotkała niespodzianka. Oto w łóżku,

pod stosem pierzyn

i poduszek, namacali zagrzebanego draba. Amator butów okazał się Czesławem Kruszewskim, poszukiwanym przez 17 komisarjat za kradzież czterech bel manufaktury.

Wesoła gosposia podała się za Marjannę Lawendowską, jednego z gości przedstawiła jako Kazimierza Godlewskiego, swego kochanka, pozostali zowią się: Stefan i Feliks Michalscy. Wszystkich osadzono w areszcie.

Krwawe szczątki na szynach paryskich

Siedemdziesięcioletnia staruszka z wnukiem pod kołami pociągu

Rozgorączkowane tłumy pasażerów w przeklętym pośpiechu jadą na letniska

Straszne sceny rozgrywały się w ostatnim tygodniu na dworcach paryskich.

Tłumy publiczności wyległy, z dziećmi i bagażami wyjeżdżając na letniska i nad morze. Ścisk i tłok był taki, że kilka osób przypłaciło to życiem.

I tak na dworzec Saint - Lazare zajeżdżał pociąg o godzinie 1.10 w południe. Tysięczna masa ludzka

rzuciła się do drzwi

wagonów, nie czekając, aż pociąg stanie. Funkcjonarjusze kolejowi byli bezsilni.

Straszne krzyki rozdzierały powietrze. Kobiety i dzieci przewracano i tratowano na peronie. Młoda maszynistka, Germaine Brissemoret znalazła się nagle zepchnięta na tor, między dwa

nadjeżdżające wagony.

Okropny jęk nieszczęśliwej, którą porwały łańcuchy...

Pociąg zatrzymano, lecz młoda dziewczyna już nie żyła. Koła

zgruchotały

jej stos pacierzowy.

Na innym dworcu, Persan Beaumont, 75-letnia staruszka, pani Lepecq oczekiwała na pociąg który miał ją zawieźć

do krewnych

do Novilliers wraz z ośmioletnim wnuczkiem, Ludwisiem.

Kilka indywiduów tak dobrze rozpoczęło robić

tłok i panikę,

że dwoje najsłabszych, staruszkę i dziecko, zepchnięto pod nadchodzący pociąg. Przerażenie ogarnęło ogłupiały tłum, gdy z pod kół wydobyto już tylko zmasakrowane do niepoznania krwawe szczątki.

Cnotliwe kumoszki wersalskie

wyszpiegowały sprośnych satyrów z nimfami

Tajemniczy film w historycznym parku królewskim

Od krzyku kumoszek aż głowa rozbolała pana Fougery, sędziego śledczego w Wersalu.

Z tajemniczemi minami opowiadały o tem, co się działo w parku wersalskim: „Potworne, skandaliczne sceny

bezwstydne kobiety,

nieprzyzwoite pozy". I to wszystko w tym cudownym parku, w którym przechadzał się Król - Słońce, gdzie flirtowała pani du Barry, gdzie bawiła się Marja-Antonina!

— Więc co pani widziała — pyta sędzia śledczy.

— Widzieć to ja nie widziałam, ale opowiadała mi

moja serdeczna przyjaciółka,

która na własne oczy...

— Jak się nazywa przyjaciółka pani?

— O, panie sędzio, tego zdradzić nie mogę, bo to taka godna osoba...

Otóż działo się to pewnego poniedziałku, gdy

park w Wersalu

zamknięty jest dla publiczności. Jednakże byli tacy — a zwłaszcza takie — co widzieli. Operatorzy wiedeńscy robili w parku zdjęcia do filmu.

To wszystko. Fantazja wersalczyków dokonała reszty, tak, że sprawa stała się przedmiotem dochodzeń.

Przedstawiono fotografje, które nie wykazały bynajmniej nic przeciwnego dobrym obyczajom.

Statyści i aktorzy francuscy, którzy grali wespół

z wiedeńczykami,

stwierdzają, że nie było żadnego powodu do plotek, które lotem błyskawicy obiegły skromne miasteczko pod Paryżem.

Echa profanacji grobu arcybiskupa prawosławnego na Woli

W pociągu pod Warszawą ujęto jednego ze sprawców

W przedziale 2 klasy pociągu zdążającego z Warszawy do Lublina siedziało pięciu zaspanych pasażerów. Z jednej strony w kąciku drzemała jakaś niewiasta, obok niej walczył ze snem młody porucznik, a trzeci pasażer z tej samej ławki, wygolony młodzieniec z baczkami, w płaszczu nieprzemakalnym, czapce cyklistówce i długich butach, błądził wzrokiem po półkach z walizkami.

Na przeciwległej ławce siedziało dwu pasażerów. Jeden z nich był to referent ekspozytury śledczej w Siedlcach p. S. G., drugi zaś — lekarz powiatowy z Puław, dr. Tadeusz Lewandowski.

Osobnik z baczkami począł spoglądać coraz smętniej na solidną walizkę lekarza, co nie uszło uwagi urzędnika policyjnego.

Tuż za Otwockiem dr. Lewandowski zasnął.

Referent policyjny chcąc przekonać się, co nastąpi, udał śpiącego.

W Celestynowie młodzieniec z baczkami najspokojniej zdjął z półki walizkę lekarza i wysiadł z wagonu, lecz zastąpił mu drogę czuwający funkcjonarjusz ekspozytury śledczej.

Złodziejem okazał się znany w Warszawie hultaj Wacław Pietrzyński (Karolkowa 18), który niejednokrotnie odsiadywał karę za kradzieże. Ostatnio siedział dwa lata w więzieniu za udział w profanacji grobu arcybiskupa prawosławnego na Woli w roku 1917.

— : —

Komu zawdzięczamy ujęcie morderców z pod Wołomina?

„Express Poranny" z dnia 13 lipca, w opisie zbrodni na szosie pod Wołominem, mylnie podał nazwisko referenta śledczego, który aresztował morderców — trzech braci Gałązków.

Nazwisko dzielnego urzędnika brzmi — Stanisław Grabiński, a nie — Grąbski, co niniejszem prostujemy.

Wieści z Paryża

o tragicznej śmierci ś. p. Jana Żyznowskiego

Czyn p. Stanisławy Umińskiej wstrząsnął do głębi Paryżem.

Wśród sensacyj, jakiemi karmi się do syta co dnia kilkumiljonowa ludność stolicy świata, tragedja w szpitalu Paul Brousse została odrazu dobrze zrozumiana, serdecznie odczuta — bez najmniejszego wahania odseparowana przez opinję od tego, co nosi nazwę zbrodni lub przestępstwa.

Strzał, kładący kres cierpieniom ś. p. Żyznowskiego, tysiącznem echem odbił się w sercach ludzkich, w miljonowym tłumie obudził przeogromną pokorę przed taką ofiarą miłości.

Dzienniki paryskie poświęciły tragedji wiele uwagi i miejsca, ale wszystko, cokolwiek napisano, imponuje niezwykłą **dyskrecją, subtelnością,** sugestjonuje czytelnika od pierwszych do ostatnich słów i nakazuje mu milczenie przy tym grobie ludzkiego szczęścia.

Niewiele szczegółów wypadku podaje prasa, snadź znakomitym reporterom nakazane było nie wykradać tajemnic, nie rozpisywać się nad tem, co mogłoby tworzyć żer dla żądnego sensacji tłumu.

Zabójstwo dokonane było w takich ogólnie okolicznościach:

Ś. p. Żyznowski wkroczył już w ostatni etap strasznej choroby. Możnaby to nazywać agonją, gdyby nie to, że taki stan trwać może u chorych na raka kilka jeszcze tygodni.

Nadziei żadnej absolutnie — cierpienia wprost nad ludzkie siły.

Żyznowski wił się w strasznych bólach, zrywał się z łóżka i tarzał po podłodze.

Działo się to w oczach p. Umińskiej.

Na kilka dni przed zabójstwem, poszła wraz z pewną panią, która odwiedziła chorego, do asystenta szpitala i kilkakroć pytała, czy jest jakakolwiek nadzieja uratowania jej męża.

Doktór początkowo dawał odpowiedzi wymijające, wreszcie orzekł stanowczo:

— Nadziei niema żadnej, straszniejsze jednak jest to, że nie przewiduję śmierci, końca cierpień wcześniej, jak za kilkanaście dni...

P. Umińska, niemal całując po rękach doktora, prosiła, aby środkami lekarskiemi przyśpieszono śmierć jej męża.

Doktór rozłożył ręce bezradnie i... pozwolił zastrzykiwać morfinę, ale w normalnych dawkach.

W tym momencie, można powiedzieć, zaczyna się t. zw. sądownie „premedytacja" — p. Umińska wtedy zapewne powzięła straszną decyzję zabicia ś. p. Jana Żyznowskiego.

Dodać trzeba, że lekarze robili, co tylko było można dla ratunku. Naświetlania radem trwały całemi godzinami i tylko silny organizm chorego pozwalał na taką gwałtowną kurację.

Dla podtrzymana organizmu przelewano choremu krew z żył p. Umińskiej.

Ale wszelkie nadzieje zawiodły...

We wtorek dn. 15 b. m. około godz. 4-ej po. zastrzyknięto choremu większą dawkę morfiny, po której zasnął on głęboko.

P. Umińska czuwała przy nim, przy łóżku.

Nagle usłyszano straszne szlochanie. Służba szpitalna nadbiegła i ujrzała ją klęczącą przy łóżku... W tym momencie ś. p. Żyznowski zaczął się budzić, lecz oto klęcząca oderwała się od łóżka, z torebki podróżnej, stojącej obok, wyjęła rewolwer i odwróciwszy głowę, celując w skroń chorego, strzeliła.

Było to dziełem jednej sekundy...

Służba chciała odebrać broń zabójczyni, lecz rozstąpiła się przed nią przerażona... P. Umińska wybiegła z sali, po schodach o piętro niżej, krzycząc:

— Nareszcie, nareszcie pomogłam Jankowi...

Padła zemdlona.

*

W opisach tragedyj, jakie podaje prasa paryska, znajdujemy kilka niezwykle mocnych fragmentów, które w tłomaczeniu przytaczamy:

„Matin" z 18 lipca

„...Jakiż to koszmar! Chciałoby się zamknąć oczy, zatkać uszy, uciec. Czyn tej nieszczęśliwej kobiety jest czemś bohaterskiem. Ale, wierzcie, Żyznowski nie był wcale zniewieściałym, nie był „babą". On przeszedł wojnę jako wolontarjusz w legji cudzoziemskiej. On wie co to jest atak na bagnety w bitwach pod Arras i Neuville — Saint-Vast"...

W końcu dłuższego artykułu „Matin" dodaje: „...miejmy nadzieję, że nieszczęśliwa będzie zwolniona do czasu sądu".

„Le Petit Journal" z dn. 18 lipca

André Billy w swoich codziennych felietonach „Paris le"... pod tytułem „Le geste de la Polonaise" (Gest — czyn Polki) pisze w zakończeniu dłuższego roztrząsania czynu p. Umińskiej:

„Czyż można formalnie potępić tę polkę? Ależ nigdy, nic! Jest to jeden z tych czynów, które nie mogą podlegać nieudolnym sądom ludzkim. Odkryjmy głowy — wierzcie mi — i przechodźmy dalej!"

„Le Petit Journal" z dn. 16 lipca

„...Żyznowski konał powolnie, strasznie, nadludzko cierpiąc. Nieszczęśliwy błagał wszystkich, aby przyspieszyli jego koniec. I oto w takich okolicznościach żona jego zdobyła się na odwagę zabicia go".

Już są falsyfikaty.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. W tramwaju warszawskim ujęto pasażera, który dał konduktorowi fałszywą 50-cio groszówkę metalową. Falsyfikaty są łatwe do rozpoznania.

A więc nie kradzież polityczna.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. Przed kilku dniami zostało okradzione mieszkanie ministra Sikorskiego i zachodziła obawa motywów politycznych. Śledztwo ujawniło i aresztowało sprawcę, który jest zawodowcem „rynnołaz" Teodor Reiner.

Komuniści a przedłużenie dnia pracy.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. „Rzeczpospolita" pisze, że komuniści na Górnym Śląsku usiłują wyzyskać przedłużenie dnia pracy dla swych celów politycznych w myśl dyrektyw Moskwy, która zarzuca komunistom polskim bezczynność.

Wybór podręczników naukowych.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. W celu usunięcia niepożytecznych następstw wynikających z częstej zmiany podręczników szkolnych, Min. W. i O. P. zarządziło, że wybór podręczników naukowych dotychczas polecany lub zalecany przez Ministerjum, należy do rad pedagogicznych.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej.

WARSZAWA, 21. 7. A. W. Dziś odbyło się nabożeństwo i wyprowadzenie na kolej zwłok śp. Clement'a i dr. Geley, ofiar katastrofy lotniczej na linji pasażerskiej Warszawa—Paryż.

Znowu zaczynają pracować.

GDAŃSK, 21. 7. (PAT) „Gazeta Gdańska" donosi, że w gdańskich kołach komunistycznych panuje znowu ożywiona praca. Partje komunistyczne w Gdańsku otrzymały bardzo poważne zasiłki. Z Moskwy nadszedł do Gdańska duży transport bibuły agitacyjnej w języku niemieckim i żydowskim.

„Panna wodna" w Gdańsku.

GDAŃSK, 21. 7. A. W. Dziś przybyła do portu gdańskiego pod flagą warszawskiego klubu wojskowego żaglówka „Pannawodna". Żaglowiec ten przebył drogę z Warszawy do Gdańska w ciągu 8-miu dni mimo niekorzystnych wiatrów i zatrzymując się w miastach położonych nad Wisłą, między in. i w Toruniu. Żaglówka ta jest pierwszą w Polsce, która przebyła przestrzeń Warszawa — Gdańsk i udaje się na Polskie morze.

Gani się:

że p. **dr. Łukowicz** przy ul. św. Katarzyny Nr. 10 **nie usunął do dziś dnia** umieszczonych przy bramie domu, tablic reklamowych **w języku niemieckim.**

że p. **Marasiński** właściciel składu kolonjalnego na rogu ulicy Warszawskiej i Poniatowskiego, nie kazał do tego czasu **zamalować napisów niemieckich,** które dziś są tam chyba **zbyteczne.** Przyznać trzeba, że są one stare i zatarte, ale tembardziej psują przyzwoity wygląd zewnętrzny.

że w oknach suteryn domu przy ul. **Warszawskiej Nr. 14** czyta się jeszcze ciągle napisy: **„Drehrolle" i Damenschneiderei".**

że **„Muzeum"** mieszczące się w Ratuszu, ma jeszcze na wszystkich pamiątkowych okazach **napisy objaśniające w języku niemieckim.** Czy po **czterech latach rządów polskiego Magistratu, nie jest do wstydem nie tylko wobec swoich, ale i wobec obcych,** którzy **zwiedzają Muzeum?** Czy Magistrat na **polskie napisy** zdobyć się nie może?

że na skwerze przy ul. Warszawskiej obok kościoła Garnizonowego, gdzie dziatwa się bawi, **niema ani jednej ławki,** dla wygody rodziców lub ich opiekunów.

Pierwszy list Harcerzy toruńskich z wycieczki krajoznawczej do „Expressu Pomorskiego".

Drużyna harcerska imienia **„Zawiszy Czarnego"** — która w dniu 13 lipca b.r. wyjechała z Torunia na 3 tygodniową wycieczkę krajoznawczą do Wschodniej Małopolski — nadesłała do naszej Redakcji **pierwszy list z prośbą o zamieszczenie.**

Czynimy to tem chętniej, że dajemy możność **rodzicom i opiekunom** dzielnych harcerzy poinformowania o wrażeniach jakie przeżywają, oraz o ich zdrowiu i zadowoleniu z wycieczki. W pierwszym liście opisują oni wyjazd z Torunia i podróż aż do przybycia do Jaremcza.

Oto co piszą:

Jaremcze 16. 7. 1924.

Godz. 9-ta: Zbiórka.

Ze wszystkich stron zbierają się chłopcy, gdyż za parę minut ma nastąpić wymarsz na dworzec. Gorączkowe przygotowania, wrzawa, krzyki, nad któremi góruje uspakajający głos drużynowego. Rodzice, którzy licznie się zebrali, odprowadzają swoich synów, nieszczędzą licznych uwag drużynowemu, polecając mu swoje pociechy. Wreszcie rozlega się donośny gwizdek a zaraz potem rozkaz do odmarszu. Następują szybkie pożegnania, poczem zastęp za zastępem wyrusza w stronę dworca. Na dworcu następuje rozczarowanie, ponieważ nasz dzielny sekretarz a zarazem skarbnik ze strapioną miną oznajmił, że nie dostaniemy biletów z powodu jakiejś nielegalności w naszej zniżce. Drużynowy jednak nie tracąc „fasonu" zaczyna biegać, jak mówi przysłowie, od Annasza do Kajfasza i po kilku minutach przynosi radosną wieść, że pomimo oporu „ważnej" pani przy kasie, uzyskał bilety i że jedziemy.

Wychodzimy na peron. Zajeżdża pociąg. Wsiadamy. Na dany znak przez zawiadowcę stacji ruszamy i po siedmiu godzinach przybywamy do stolicy.— Z rozkazu Naczelnictwa Związku Harcerstwa przyłączyli się do nas dwaj rodacy z Łotwy. — Ponieważ mieliśmy kilka godzin czasu wyszliśmy, aby zwiedzić most Ks. Józefa Poniatowskiego i Park Ujazdowski. Po obfitej kolacji „fundowanej" przez naszego gospodarza wyruszyliśmy w dalszą drogę do Lwowa. Mając zarezerwowane dzięki naszemu kwatermistrzowi kilka przedziałów, spaliśmy wygodnie przez całą noc. — Od samego rana oczekiwaliśmy Lwowa lecz pomimo przypuszczeń wszystkich uczestników wycieczki, że przybędziemy wcześniej do Lwowa niż było w rozkładzie jazdy, przybyliśmy dopiero o godzinie 16. Tego dnia jednak nie zwiedzaliśmy miasta po pierwsze z powodu złej pogody, po drugie z powodu zmęczenia. Kwaterę dostaliśmy dobrą w Domu Akademickim. Następnego dnia zwiedzaliśmy gród „Orląt" wraz z jego osobliwościami. W środę 16-go wyjechaliśmy do Stanisławowa zwiedzając po drodze zamek książąt Halickich. Nazajutrz zwiedziliśmy Stanisławów, oprowadzani przez gościnnych miejscowych harcerzy. Ze Stanisławowa udaliśmy się do Jaremcza, miejscowości położonej w najpiękniejszym zakątku wschodnich Karpat. Po rozbiciu obozu urządzimy kilka wycieczek na Howerle, Chomiak i Gorgan. Wszyscy jesteśmy zdrowi i zadowoleni.

Przesyłając pozdrowienia dla rodzinnego grodu, obiecujemy opisywać dalej wrażenia z wycieczki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę 23 lipca premjera wytwornej komedji w 3-ch aktach Croisett'a **„Jastrząb",** która stanowiła w „Rozmaitościach" warszawskich clou 2-ch z rzędu sezonów.

Przejrzysta w budowie sztuka, daje szereg mocnych i wzruszających scen, obrazujących starcie ciekawych indywidualności ludzkich na tle uczucia miłości i instynktu moralnego. Obok Francuzów, występują w „Jastrzębiu" Amerykanie i Rumuni, co znakomicie potęguje napięcie dramatyczne, wprowadzając zawsze pewny czynnik różnych temperamentów rasowych.

Tytułową rolę w sztuce odegra p. **Jan Kochanowicz,** artysta scen warszawsk., który rolą tą kończy u nas gościnne występy.

„Jastrząb" grany będzie **tylko 4 razy** t.j. dziś, w czwartek, piątek i sobotę.

W niedzielę d. 27 lipca **ostatnie pożegnalne** jubileuszowe przedstawienie. Dany będzie **po raz 50-ty** arcywesoły, wodewil Cyryla Danielewskiego **„Polacy w Ameryce"** z pp. Moranowiczem, Wilkoszewską, Dąbrowską i Bolką na czele. Ceny o 40 proc. zniżone.

c. g9

DZIŚ ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY NASZEGO TEATRU.

Dziś o godz. 6-ej wieczorem zbiera się Komisja teatralna, na której będą rozpatrywane nadesłane oferty na dzierżawę teatru, na przyszły sezon. Na posiedzeniu tej Komisji zapadnie prawdopodobnie decyzja — komu zostanie oddany teatr w dzierżawę, względnie, w jaki sposób ma być on nadal prowadzony.

Z ZA KULIS TEATRU.

Dowiadujemy się, iż 1-go sierpnia gościć będzie w naszym teatrze Lwowski Artystyczno-Literacki Kabaret **„Złoty Ul".** Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

POŻAR.

Wczoraj o godz. 18 minut 40 została zaalarmowana Straż pożarna do ognia, który powstał w składzie artykułów podróżnych i sportowych **Stefana Krause** przy Staromiejskim Rynku Nr. 12. Pożar powstał w nagromadzonych papierach, do których prawdopodobnie przez nieuwagę rzucono zapałkę lub niedopałek papierosa. Straż pożarna po zaalarmowaniu **w przeciągu 1½ minuty** była na miejscu, wyważyła drzwi, które były zamknięte i ogień zlokalizowała. Skutkiem **szybkiej i sprawnej akcji ratunkowej,** naszej dzielnej Straży pożarnej, właściciel **nie poniósł żadnej szkody.** Skutkiem wyważenia drzwi składu pilnuje przez noc posterunek policji.

Ogień pierwsza spostrzegła i zaalarmowała Straż, **policja.**

ECHA W SPRAWIE ZANIECHANIA PRZEZ RZĄD POLSKI LIKWIDACJI WŁASNOŚCI NIEMIECKIEJ.

W związku wiadomościami umieszczonemi w prasie o zaniechaniu przez Rząd Polski likwidacji własności niemieckiej w Polsce — Koło Toruń Związku Oficerów Rezerwy na Pomorzu prosi o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma WPanów następującej rezolucji uchwalonej na zebraniu towarzyskiem w dniu 19 bm.

Rezolucja:

Wiadomość o zamierzonem zaniechaniu likwidacji majątków niemieckich zaskoczyła społeczeństwo na Pomorzu i wstrząsnęła niem do głębi. To ustępstwo naszemu odwiecznemu wrogowi jest formalną rezygnacją z praw, przysługujących nam na mocy Traktatu Wersalskiego. Jak w sprawie Gdańska, Śląska, Warmji, Kłajpedy i Jaworzyny, tak i w tym wypadku — zwyciężyła niesklonna tendencja Ligi Narodów, zmierzająca do uszczuplenia praw naszych. Wobec tego, że głównym tematem obrad Ligi są sprawy polskie, w społeczeństwie utrwala się przekonanie, że na krzywdzie naszej opiera Liga swoją egzystencję.

Zważywszy, że cofnięcie likwidacji

1) pozostawia w ręku wrogów ziemię, stanowiącą o naszem władaniu na kresach i

2) sankcjonuje pośrednio politykę gwałtu, stosowaną przez rząd pruski, a potępioną przez cały świat cywilizowany,

niżej podpisani wzywają rząd do szybkiego, wzorem Francji zlikwidowania majątków niemieckich.

Zaznaczyć należy, że wobec tak krzywdzącego ogół Polski zarządzenia — należałoby w sposób zbiorowy zamanifestować jak dalece społeczeństwo miejscowe odczuło zaniechanie likwidacji. Dlatego też i celem omówienia powyższej sprawy — zwołuje się **na dzień 25 bm. specjalne zebranie,** na które proszeni są prezesi względnie przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń społecznych, politycznych, sportowych, naukowych, ekonomicznych i t.d. i t.d.

Zebranie powyższe odbędzie się **w piątek dnia 25 bm. o godz. 8-ej w sali Dworu Artusa.**

Koło Toruń
Pom. Zw Oficerów Rezerwy.

Wszyscy cudzoziemcy winni zgłaszać się do rejestracji.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 30. 6. 1924 r. i obwieszczenia Prezydenta miasta z 10. lipca 1924 r. **wszyscy cudzoziemcy** zamieszkali w obrębie miasta Torunia, którzy nie posiadają dowodów stwierdzających formalną ich przynależność państwową i osoby, które nie mogą udowodnić, że przysługuje im obca lub też polska przynależność państwowa t.j. wszyscy optanci na rzecz Niemiec, wszyscy byli internowani bez wyjątku czy posiadają karty azylu czy też nie, osoby posiadające karty pobytowe, wreszcie wszystkie inne osoby, których obywatelstwo dotychczas nie jest stwierdzone, tudzież osoby nie posiadające żadnych dokumentów personalnych, winny zgłosić się do 16. 8. 1924 w Magistracie **pokój 19** do rejestracji i uzyskania odnośnego poświadczenia urzędowego.— Osoby zgłaszające się do rejestracji winny przedłożyć wszystkie posiadane dokumenta i 3 fotografje.

Nie stosujący się do obwieszczenia w terminie wyznaczonym, będą wydalen z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Magistrat Toruń
Prezydent w z. (—) Jankowski.

L. dz. I. 8662/24.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy §§ 5 i 6 Ust. o adm. pol. z 11. 3. 1850 (zbiór ust. pr. str. 265) oraz zdania i ustępu 3 § 1 pr. ust. o wydawaniu pol. rozp. karnych z 23. 4. 1883 (zbiór ust. pr. str. 65) zmienionego art. 11 Rozp. Rady Min. z 21. 1. 24 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 9, poz. 89) i §§ 143 i 144 Ust. o ogóln. adm. kraj. z 30. 7. 1683) (zbiór ust. pr. str. 195) rozporządzam za zgodą Magistratu, co następuje:

§ 1.

Wszelki ruch kołowy na stronie północnej i południowej placu św. Jana jest zakazany.

§ 2.

Wszelki dojazd w obrębie w § 1 wymienionego placu jest dozwolony z szybkością „stępa" dla środków przewozowych konnych, a z szybkością do 6 klm. na godzinę dla samochodów.

Na takich samych warunkach jest dozwolony przejazd przez ulicę Żeglarską i Łazienną wzdłuż muru kościoła św. Jana.

§ 3.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu podlegają grzywnie do 30 złotych lub karze aresztu do 3 dni.

§ 4.

Rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Toruń, dnia 17 lipca 1924 r.

PREZYDENT MIASTA
w z. (—) Jankowski.

Karmelarz
dobrze wykwalifikowany może się zaraz zgłosić
SKONIECKI, ul. Szeroka 42. Tel. 27.

Pomieszkania złożonego z 1 lub 2 pokoi i kuchnią, najchętniej w okolicy Mokrego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Pomieszkanie" do administracji „Expressu Pomorskiego".

Kawiarnia Pomorzanka

Od dnia 24. lipca b. r.
koncertować będzie sekstet
pierwszorzędnych artystów musyków, znanych solistów w Warszawie i innych miastach Europy.
Koncerta odbywać się będą **codziennie od godziny 5-tej wieczorem do 12 i pół w nocy.** W niedzielę i święta **Poranki.**
Z poważaniem
DYREKCJA

Czytajcie „Express Pomorski"

Reklama jest dźwignią handlu

Od 15 do 25 bm.
przyjmują listonosze przedpłatę na
EXPRESS POMORSKI

Co grają w Teatrze?
Dziś.
Premjera „Jastrząb".
Jutro.
„Jastrząb".
Co wyświetlają w kinach?
Nowości: Przygody pięknej Eweliny.

Mydła
kosmetyki
perfumy
wyroby gumowe
poleca najtaniej
Drogerja Pod Koroną
Leon Rychter
Toruń, Chełmińska 12

Mąka żytnia
65 % po 8 zł. za 50 kg.
Śledzie
norweskie beczka 5-6-700 sztuk, po 45 zł za beczkę oferuje Kantor Żeglarska 3.

Udzielam
francuskiego
i muzyki
Wiadomość w „Expr. Pomorskim.

Sprzedam duże lustro antyczne i stolik do kart w b. dobrym stanie. Wiadomość w adm. „Expressu Pomorskiego".

Warszawski Magazyn Kapeluszy damskich został przeniesiony z ulicy Mostowej do domu własnego na ulicę Panny Marji Nr. 1.

Na sprzedaż:
1 regulator 1 kanapa
Mokre, Wałdowska 9.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI